

Trzeci wreszcie spis, a zarazem ostatni, pochodzi z roku 1659 i obejmuje 83 nazwiska. Tak mała względnie liczba może na razie nasunąć podejrzenie, że przejęcie się sprawami miłosierdzia wśród ówczesnego ogółu z czasem osłabło. Przeczą wszakże temu liczne zapisy i hojne ofiary, na rzecz Bractwa czynione; sądzymy przeto, że pomieniony spis obejmuje tylko nowych członków.

W początkach istnienia Bractwa i w chwili jego założenia *kobiety*, jak już widzieliśmy, zapisywały się w poczet członków „co potem nie wiedzieć dla czego ustało“, jak opiewają same księgi. Otóż na sesyi w dniu 1 Stycznia r. 1674, na wniosek starszego, ponownie postanowiono przyjmować kobiety, tembardziej, że się to zgadzało z ustawą ks. Skargi; zgodzono się również na to, aby kobiety uczestniczyły w zebraniach, wszakże bez prawa głosu. W najbliższą zatem niedzielę kaznodzieja konfraternii zachęcał kobiety do współudziału w miłosiernych uczynkach bractwa, i istotnie zapisywały się one i przybywały na sesye.

III. Sesye (schatzki). Niektóre zwyczaje.

O celach zbierania się braci i porządku wtedy zachowywanym znajdujemy w ustawie poniższe objaśnienie:

„Upominać się bracia i jeden drugiego do tego pobudzać mają, aby na schadzce i kollekcie niedzielnej byli. A nie tylko za upomnieniem, ale każdy z miłości gorącej ku bractwu i uczynom dobrym mają ochotnie i z wesołem sercem bez upomnienia przybywać, godziny naznaczonej nie omieszkiwając, ani kazania poobiedniego czekając; w bractwie bowiem stanie każdemu za kazanie i za uciechę duszną, i zbudowanie wielkie, kiedy nie tylko słyszy, ale i rzecz samą widzi pobudki wielkie do miłosierdzia przeciw bliźniemu i dobrym uczynom: kiedy widzi, ano łaknące karmią, pragnące poją, nagie przyodziewają, więźnie nie tylko nawiedzają, ale, ile być może, wedle ciała i duszy ratują, tego na żywność zakładają, owemu do zdrowia, ile być może, dopomagają, albo przynajmniej o zdrowie duszne się

starają, i inszych rzeczy wiele dobrych i pobożnych czynią. Niech wiedzą, że P. Bóg wszystkie ich policzył stopy i żadna ścieżka ich daremna, bez nagrody od Boga sowitej nie padnie. I sami stąd budować się bardzo mogą, i święto to tym sposobem Panu Bogu przystojnie święcić będą, gdy dusze swoje pokarmy takimi uwesela i uczynkami temi dobremi, które Bractwo w ten czas czyni, nakarmią i ucieszą. Nawet tem cieszyć się mogą, że to samo bycie ich tak płatne jest u Boga, jakoby to wszystko każdy z nich sam czynił, okrom tego, iż na schadzce i kollekcie co dobrego ku swej poprawie usłyszeć może, a przynajmniej o nędzy ludzkiej, o której tam radzą, z której upominać się każdy może o przygodach i końcu swoim, na który też przyjść może taki albo cięższy, aby też w przygodach swoich takie miłosierdzie boskie i ludzkie nad sobą odnosić mógł.

Ktoby kollektę i niedzielnej schadzki omieszkiał, acz grzechu z tego nie ma, przyczyny innej nie mając, niechaj przed się wie, iż sobie do łaski bożej więcej zamieszkał. Za co niech sam sobie da jaką pokutę, albo hojniejszą do skrzynki brackiej na ubogich jałmużnę.

Aby tedy czas pewny był i godzina do schadzki, która nie jednaka być może względem czasów i dni, jednych krótszych, drugich dłuższych, folgując naprzód Braciej, aby się wszyscy na tę godzinę schodzić mogli i sprawom, które pod czas za godzinę trzy i cztery odprawić się ledwie mogą, wiedzieć bracia mają, że lecie jak i zimie schadzać się mają o godzinie drugiej. Tej godziny bracia omieszkiwać nie mają, zwłaszcza starszy, radni, pisarze, szafarz i wizytatorowie, którzy *necessario* z powinności mają być na każdej schadzce, chyba żeby *legitimum impedimentum* było, które mają oznajmić. Ciż, nie czekając zejścia się Braciej wszystkiej, gdyby omieszkiwali, zarazem o tych godzinach zasiadać swe miejsca i rzeczy odprawować mają. Ile jednak być może, starać się o to starszy i upominać często Bracią ma, aby się na te godziny naznaczone schadzali.

Na tych schadzkach taki porządek ma być: Nim się bracia zejdą, urzędnicy temi czasy mają powinności swe przegłądać i czytać. A potem, gdy się bracia zejdą tam, wszyscy pokłękawszy uczynią modlitwę, aby im Pan Bóg dał serce

miłosierne, ażeby Pana Jezusa upatrywali w prawej potrzebie ubogich tym sposobem: przeżegnawszy się znakiem krzyża św. zmówią pacierz i Zdrowaś Marya. Potem Ojciec Duchowny, albo starszy. jeśli kapłanem jest, albo więc kapłan bracki zmówi tę modlitwę: *Veni Sancte Spiritus, reple tuorum corda fidelium et tui amoris in eis ignem accende.* *Kyrie Eleyson, Christe Eleyson, Kyrie Eleyson.* *Pater Noster etc.* *V. Et ne nos inducas in tentationem. R. Sed libera nos a malo. V. Memento Domine congregationis Tuae. R. Quam possedisti ab initio. V. Domine exaudi orationem meam. R. Et clamor meus ad te veniat. Oremus. Mentis nostras, quaesumus Domine, lumine tuae claritatis illustra, ut videre possimus, quae agenda sunt et quae recta sunt, agere valeamus. Per Christum Dominum Nostrum. Amen.*

Po modlitwie, gdy wszyscy bracia zasiądą, Ojciec Duchowny upomnienie uczyni króciuchne rzeczy i potrzebom służące, albo czytać się będą lekcye i przykłady na to zgotowane krótkie, które niżej w tych książkach są położone [lekcye, modlitwy na każdą niedzielę i przykłady opuszczamy—przyp. aut.], zwłaszcza gdyby Ojca Duchownego nie było. Odprawivszy upomnienie, szafarz referować ma i oznajmić braciej, jako się przeszłego tygodnia jałmużny Bractwa obrócili, i jaka się egzekucya stała, i co za pociechę odniósł z poratowania nędzy ludzkiej, aby się nią wszyscy bracia ucieszyli. Po nim wizytatorowie referować i przełożyć mają swoje wizytaeye, kogo i jako nawiedzali. Folgując jednak czasu i potrzebom, aby się wszystko, co na schadzke podano będzie, odprawić mogło, wizytatorowie bawić się nie mają długimi słowy, ale mianowawszy osobę, zachowanie, potrzebę, powiedzieć, jeśli godzien ratunku i czem. Naprzykład: Ta osoba, szlachcic, mieszczanin, albo przychodzień, kupiec, rzemieślnik, robotnik, mężczyzna albo białogłowa, jest katolik, osoba stateczna, albo młoda, albo średnia, albo stara; ma męża, albo żonę, ma dziatki etc. Upadek przez ogień, długi, niemoc, przygodę, przez człowieka złego, albo przez ciężkie lata etc., zachowania dobrego, ma załeczenie od ludzi dobre. Nie pijauica, nie koster¹⁾, nie hultaj, nie bawi się rzeczami nieprzy-

¹⁾ Kosterka — szuler w kostki. L.

stojnemi, godzien jałmużny: ratować go złotych etc., mianując, wiele dać. A mają porządnie jeden po drugim powiadać, nie wrywając się jeden drugiemu w rzecz. Potem za podaniem ich, wota porządnie iść mają: jeśli dać i wiele, albo nie dać. Aby jednak w głosach i w wotowaniu, co komu dać, różnic, niepokoju jakiego nie było, gdy się przełoży wizytacya, Starszy albo Ojciec Duchowny pytać ma Braciej dla informacyi lepszej, coby kto o mianowanej onej osobie rozumiał, albo jej świadom był, i wolno ma być każdemu bratu przestrzedz i zdanie swoje powiedzieć, wszakże z uchylaniem sławy dobrej onej osoby, aby się nie nie lżyła; a jeśli jest co znacznego, ma on brat, który co wie takowego, do Starszego, albo do Ojca Duchownego tajemnie do ucha przynieść, a przed drugim nie głosić. Gdy się zdanie brackie i przestroga usłyszysz, urzędnicy, to jest dziesięć mężów postanowią i zamkną, co się komu ma dać. Gdzie więcej głosów będzie, tam ma stanąć zamknięcie i tak ma być, a jeśli było pięć a pięć równych, przy której stronie starszy albo Ojciec Duchowny zostanie, tak się ma stać. A gdyby spełna urzędników dziesięciu nie było, z braciej przedniejszej, a zwłaszcza z kapłanów liczba nagrodzić się ma, gdy starszy przyzwowie. Jeżeli w czem, w ordynaryach tygodniowych urzędnicy ostrożni być mają, nie łąda komu je dając, ani zrazu na nią pozwalając, aż się osoba, kondycya i potrzeba dowodnie pokaże; dawać ją ludziom tutejszym, uczciwym, wstydliwym, starym, którzy dobre słowo i zalecenie dobre mają, a na zdrowiu, na latach, na przyjacielu zeszli, którzy sobie rady ani ratunku dać nie mogą, ani jej też niskąd mają. Jednemu mniej, drugiemu więcej, jednemu do czasu pewnego, drugiemu też do śmierci, jako potrzeba, nędza i lata pokażą. A tę potrzebę na każdą ćwierć lata szafarz albo który z urzędników za zleceniem starszego pilnie doglądać i one osoby, którym się daje, pilnie wizytować, potem na schadzce wiernie referować mają; a tam jako się pokaże, jednym ordynaryi poprawić, drugim część jaką ująć, trzecim też dawać zakazać, którzyby tego nie potrzebowali, albo więc wszystkich przy dawnej ordynaryi zostawić, pilne oko mając, aby się jałmużna ludzka, bądź też tygodniowa, bądź insza, dobrze obracała,

a ludziom lekkim, pijanicom, kosternikom, próżnującym etc. miasto pociechy przyczyną do zgorzenia nie była.

Potem kolekty czynić i składać wedle swojej powinności tygodniowej mają. Po kolekcie bracia rozchodzić się nie mają, aż się modlitwą schadzka zamknie tym sposobem: padłszy na kolana zmówią pacierz, potem Ojciec Duchowny zamknie schadzkę tą modliwą: *Kyrie Eleyson, Chryste Eleyson, Kyrie Eleyson. V. Confirma hoc Deus, quod operatus es in nobis. R. A templo sancto tuo quod est in Jerusalem. V. Domine exaudi orationem meam. R. Et clamor meus ad te veniat. V. Oremus. Praesta nobis, quaesumus Domine, auxilium gratiae tuae, ut quae te authore facienda cognovimus, te operante inpleamus. Actiones nostras, quaesumus Domine, aspirando praeveni et adiuvando proseguere, ut cuncta nostra oratio et operatio a te semper incipiat et per te caepta finiatur. Per Christum Dominum Nostrum Amen.* Którą odprawivszy, rozpuści Bractwo benedictionem mówiąc: *Benedictio Dei Patris, et Filii, et Spiritus Sancti descendat super nos et maneat semper. Amen.*

Na miesięcznej schadzce czytać się mają Braciej te porządki przy lekcye, jeśli nie wszystkie, tedy te, których pilniej do wiadomości potrzeba będzie.

Do schadzki żaden wchodzić nie ma, tylko bracia, albo co się Bractwu przysłuchać chcą, i to za pozwoleniem i opowiedzeniem się Starszemu.

Termina sesyj. Podług pierwotnego postanowienia ks. Skargi mieli się zbierać bracia na sesye tygodniowe i miesięczne. Tymczasem w pierwszym już roku istnienia Bractwa zapisano tylko pięć sesyj; przypuszczamy zatem, że niektóre sesye schodziły wyłącznie na modłach i kweście, i z takich zebrań nie spisywano protokółów. Trudno bowiem uwierzyć, iżby Bractwo wnet po zawiązaniu się tak dalece zaniedbywało obowiązki. Później trafiało się to nieraz. Np. w r. 1618 wiemy tylko o dwu sesyach; z tych jedną poświęcono wyborom urzędników, o drugiej zaś zapisano ani mniej, ani więcej, że „Chorągiew do kompaniej brackiej“ sprawiono za florenów 120 gr. 18. Pieniądze na ten wydatek niektórzy bracia, chodząc od domu do domu, zbierali. Idąc tak dalej, w r. 1655 uznano sesye tygodniowe

za uciążliwe lub też całkiem zbyteczne i postanowiono zbierać się tylko raz na miesiąc, mianowicie w każdą pierwszą niedzielę „na co wszyscy pp. bracia radzi pozwolili“. I tego było za wiele, więc bracia w r. 1714 uchwalili zgromadzać się raz na kwartał, jedynie „kollekty aby co miesiąc bywały“. Pomimo to w r. 1663, 1680, od 1765 do 1770 widzimy zapisane tylko sesye wyborcze; o r. 1625, 1678, 1679, 1690 i 1700 żadnej nawet wzmianki nie znajdujemy, podobnież o latach 1750—1762. Czyżby się w tym czasie bracia nie zbierali? Przypuścić trudno. Musieli przecież obierać z pomiędzy siebie urzędników, starszego, prowizorów, nie mogło przecież braknąć spraw, wymagających wspólnego porozumienia. Być może, iż odpowiednie księgi zaginęły, lub, co prawdopodobniejsza, nie spisywano w tych latach protokółów, prowadzonych wogóle coraz niedbalej. Nie ulega wszakże wątpliwości, że słabło nieraz i zainteresowanie się losami szpitala wśród konfratrów, czemu zresztą dziwić się nie podobna: Klęski jedna po drugiej spadały na Warszawę, więc każdy przemyślał przedewszystkiem o sobie („... et quisque res suas, quo salutem suam fuga vel alio aliquo modo conservare possit, cogitabat“). Nie miejmy przeto za złe, że „różni IchMśc należący do tego Bractwa, lubo po kilka razy obsyłani wcześniej bywają, na sesye brackie według czasów przypadające schodzić się nie chcą, ani w zachodzących interesach szpitalnych w niczem dopomagać niechcą i nie myślą“, albo że „in parvo numero na schadzkę IchM. panowie Bracia stawili się“, wskutek czego wypadało nieraz odkładać rozstrzygnięcie ważniejszych spraw do sesyi następnej „gromadniejszej, to jest ad pluralitatem et frequentiam maiorem Ich Mciów pp. Braciej“, lub też wprost przerwać posiedzenie i uważać za niedoszłe do skutku [choć minimum członków obecnych, niezbędne dla ważności postanowień nie było oznaczone], jak tego przykład widzimy w r. 1670, mianowicie w Marcu „na sesyi dla małego I. M. pp. Braciej zgromadzenia o brackich potrzebach traktować się nie mogło, ale do innej gromadniejszej sesyi materye odłożyć“ wypadło.

Pod koniec XVIII stulecia bracia tracą na zawsze głos w sprawach szpitala, już bowiem w r. 1792 zasiadają

na posiedzeniach tylko prowizorowie i intendent, i to wyłącznie w charakterze doradców i sprawozdawców, nie zaś samodzielnych gospodarzów szpitala.

Miejsce zebrań. Sesje brackie odbywały się, zależnie od okoliczności, w różnych miejscach. W swoim zaraniu, t. j. 1 Stycznia r. 1590, Bractwo umówiło się z „Vikarymi“ Św. Jana, aby zgromadzać się na sesje w ich „izbie wielkiej“, istniejącej zapewne tuż przy kościele. Nie zawsze jednak tam się zbierano, jak o tem świadczą protokoły: np. pod datą 19 Czerwca tegoż jeszcze roku czytamy: „zeszli się [bracia] w domu IMX. Kustosza Warszawskiego“, albo dalej: „w kamienicy IMci Pana Jakóba Dziańota Rajcy Starej Warszawy“. Niezawodnie najdogodniejszym miejscem zebrań była owa izba wielka wikarych kościoła św. Jana, w którym odprawiano nabożeństwa brackie. Później przez czas dłuższy bracia zgromadzali się stale w kamienicy własnej, położonej naprzeciw tegoż kościoła. W roku 1649 dom ten wydzierżawiło Bractwo kupcowi Gunterowi „zostawiwszy jednak sobie jako zdawna w izbie wielkiej na dole dla schadzek brackich wolne siedzenie“, stąd w czasach tych prawie zawsze „sesja była na miejscu zwyczajnem“. Od r. 1736 do 1739 schodzili się bracia do domu swego starszego; między r. 1740 a 1750 spotykamy ich „in Praetorio Civitatis Antiquae Varsaviae“, czyli w ratuszu, a w r. 1760 znowu „in domo lapidea Confraternitatis Misericordiae Dei alias S-ti Lazari“ i t. p.

Co zmuszało braci do tej ustawicznej wędrówki, nie zawsze wyrozumieć można, zwłaszcza że mieli własną ku stemu przeznaczoną komnatę. Prawdopodobnie też przenieśli się do niej w końcu, na sesji bowiem 1 Czerwca r. 1762 postanowiono: „ponieważ praescripto reguł konfraternii i też podług zachowanego zwyczaju należy się sesje odprawować w domu brackim, a ten jest w dzierżawie, zaczem committitur Ich M. pp. prowizorom, aby izba w szpitalu wyporzadzona była do odprawowania zwykłych sesji“. Pomimo to w r. 1792 spotykamy braci znowu gdzieindziej: „w kamienicy w Rynku miasta Starej Warszawy, pod № 42 stojącej, w rezydencyi I. Pana Stanisława Rafałowicza, szpitala św. Łazarza prowizora“.

Sesye wyborcze. O porządku, jaki ma być zachowany przy wyborze urzędników Bractwa, a przede wszystkim starszego, czytamy w ustawie: „Gdy się czas złoży na obieranie starszego, co ma być w niedzielę, w którą msza jest bracka miesiąca Maja, msza ona ma być o Duchu Św. i kaznodzieja sprawę onę modlitwie ludzkiej zalecić ma, i zszedłszy się po obiedzie na miejsce naznaczone wszyscy bracia klękawszy zmówią: Veni Creator Spiritus etc. Potem Ojciec Duchowny rzecze: Kyrie Eleyson, Chryste Eleyson, Kyrie Eleyson. Pater Noster etc. V. Et ne nos inducas in tentationem. R. Sed libera nos a malo. V. Veni Sancte Spiritus, reple tuorum corda fidelium. R. Et tui amoris in eis ignem accende. V. Emitte Spiritum tuum et creabuntur. R. Et renovabis faciem terrae. V. Domine exaudi orationem meam. R. Et clamor meus ad te veniat. V. Dominus vobiscum. R. Et cum Spiritu tuo. V. Oremus. Deus, qui corda fidelium Sancti Spiritus illustratione docuisti, da nobis quaesumus in eodem Spiritu recta sapere et de eius semper consolatione gaudere. Deus innocentiae restitutor et amator, dirige ad te tuorum corda fidelium servorum, ut Spiritus tui favore concepto et in fide inveniantur stabiles et in opere pietatis efficaces. Per Dominum Nostrum Jesum Christum etc.“.

Potem po upomnieniu Ojca Duchownego, który braciej przełożyć ma, jako wiele na dobrym starszym i dobrych urzędnikach należy i z jakim sumieniem i pokojem obierać go mają, przez tajemne głosy, na kartkach pisane, wybiorą bracia siedmiu elektorów. Kto będzie miał więcej głosów, ten jest pierwszy elektor, kto po nim mniej, albo równo z nim, to wtóry, kto jeszcze mniej, to trzeci, aż do siódmego; a jeśliby siedmiu tak mianowanych nie było, na te, których niedostanie, znowu głosy tymże sposobem dawać mają. Kto pisać nie umie, pisarzowi do ucha powie, albo któremu bliższemu towarzyszowi. Oni dopiero siedem elektorów starszego obrać mają, i padłszy na kolana zmówią „Te Deum laudamus“, i potem przywitać go jako starszego, i ofiarować mu winne i do Bractwa służące posłuszeństwo mają. A jeśliby z natchnienia Ducha Świętego wszyscy się zgodnie na jednego starszego bez tajemnego notowania zezwolili, tedy

taki za starszego ma być miany i wymawiać się z tego nie ma. Mogą elektorowie albo jednego między sobą, albo innego z braciej obrać, na którego im poradzi Pan Bóg, dobry rozmyśli i proste serce. Ciż elektorowie obiorą dwóch radnych, i czterech albo dwóch nowych przy dwóch starych wizytatorów, także pisarzów dwóch i szafarza. Mogą bracia wszystkie przeszłego starszego na drugi rok potwierdzić, gdy im zda być pożyteczny bractwu, także i innych urzędników. Gdzieby też ta elekcyja dla słusznych przyczyn dojść na czas naznaczony nie mogła, może być odłożona do drugiej niedzieli, albo na drugi dzień“.

Porządek tu opisany uległ około roku 1670 pewnej zmianie, a mianowicie: zebrani na sesyi obierali sami starszego, tudzież innych urzędników większością głosów, wskutek wszakże protestu, zaniesionego w tym właśnie roku przez Ojca Duchownego, ks. Załuskiego Societatis Jesu, powrócono do dawnego porządku, t. j. wybierano najpierw elektorów. Trwało to do r. 1762, w którym raz jeszcze zmieniono porządek, jak to widać z następujących słów protokołu sesyi 1 Czerwca tego roku: „Lubo Bractwo pomienione Miłosierdzia Boskiego dosyć piękne i chwalebne ma instytucye, do których utrzymania i zachowania obierani być powinni ofycyalistowie, którzy antiquo, a to od dawnego czasu obierani nie byli, i owszem ani się do tego Bractwa wpisywali, zaczęm terażniejsi confratres, chcąc przy pomocy Boskiej nie tylko porządki dawne przywrócić, ale też i szpital św. Łazarza z tymże Bractwem złączony do należytego przywieść porządku, przepatrzywszy się świeżo w księgach dawnych i sesyach, przystąpili Ich MM. Confratres do elekcyi ofycyalistów porządkiem dawno zachowanym i regułą temuż Bractwu przepisaną, to jest per pluralitatem votorum“. Nadmienimy w końcu, że na jednym z posiedzeń r. 1651 „strony rozdawania wotów albo głosów pp. Braci postanowiono, aby zawsze vota od panów starszych konsyljarzów zaczynały się, a to dla lepszej informacyi pp. braci młodszych“. Temu odstępstwu od zasady równości ewangelicznej nie można poniekąd odmówić słuszności. skoro się zważy, że Bractwo składało się z członków niezawsze oświeconych.

Czy to chcąc przypominać pobożnym swoje istnienie, czy ułatwić rzeszy ubogich przystęp do swojej dłoni miłosiernej, czy też pragnąc trwalszym nad przepisy obchodem uświęcić pewne formy udzielania jałmużny, Bractwo św. Łazarza zaprowadziło pewne zwyczaje, które też ostały się czas długi.

Do nich należy przedewszystkiem *Wieczera Pańska*, o której uchwała z dnia 27 marca 1616 r. tak mówi: „Panie bracia postanowili to i to mieć chcą na potem zawsze, aby na każdy Wielki Czwartek, albo w Wielką Środę wprzód nóg omywanie, a potem i obiad dobry dla ubogich, oprócz tych, którzy zawsze w szpitalu Łazarzowym są, sprawowany był, in numero których ad minus ma być 12 według dostatku skrzynki i baczenia pp. Starszych“. Postanowienie to bracia „na potomne czasy zachować utwierdzili“. Jakoż pod datą 30 marca, w Wielką Środę, zaraz znajdujemy zapisane: „Nóg omywanie było i obiad sprawiony, który kosztuje flor. 12 gr. 9. Ubogich in numero było 36“. W roku 1656 nastąpiła chwilowa przerwa z przyczyn nadzwyczajnych, które wyjaśnia protokół: „była wzmianka strony Wieczery Pańskiej na Wielki Czwartek dla ubogich, według zwyczaju, ale że czasy nie po temu. Swoim szpitalnym obiecali pp. bracia obiad sprawić, i do tego nie przyszło dla trwog i zamieszania wojny szwedzkiej“. Następnie jednak zwyczaj ten zachowywano, celem zaś pozyskania środków na urządzenie Wieczery niektórzy z braci chodzili zbierać osobną jałmużnę. Ostatnią wzmiankę o tym obchodzie znajdujemy pod rokiem 1675, kiedy wyprawiono nadto „obiad extraordinaryjny“ dla ubogich w dzień Wielkiejnocy. Czy zwyczaj ten przetrwał dłużej? Prawdopodobnie—tak, chociaż już nigdzie więcej niemasz o nim mowy.

Do zwyczajów brackich należało również urządzenie *procesyj* bądź to z okazji pewnych uroczystości kościelnych, bądź też pogrzebów. Ażeby uczynić je okazalszemi, postanowiono w r. 1616 sprawić krucyfiks i kapy dla braci; czytamy też pod datą 1 kwietnia [Wielki Piątek] tego roku: „Kompanja w kapach błękitnych albo lazurowych, których in numero jest par 25, siedm kościołów obchodziła z krucy-

fiksem przednie cudnym i świecami trzydziestu lanemi o godzinie siódmej po południu, która in summa kosztuje florenów polskich 18 gr. 25 $\frac{1}{2}$ ". W pogrzebach bracia brali udział albo z obowiązku, w razie śmierci jednego ze swego groma, albo też w pogrzebach osób postronnych, za opłatą. O pogrzebach zaś napisano: „A ponieważ też między siedmią uczynków miłosiernych i ten jeden nie tylko jest od Pana Boga samego podany, ale też i z wielu miar pochwalony i chwalebny umarłego do grobu doprowadzić, bracia i siostry, gdy się dowiedzą o śmierci którego brata albo siostry, jako wiele dla uczciwości, tak i dla przystojności chrześcijańskiej, z dobrej woli swojej z ochotą iść mają na pogrzeb. To czyniąc, czego też sami potrzebować będą i Pana Boga za ich dusze prosząc. Trzykroć do roku, krom tych, które na każdy tydzień kapłan bracki miewać będzie, bracia wszyscy i siostry mają mieć Żałomszą ¹⁾ za bracią i siostry z Bractwa zmarłe, to jest we dwa poniedziałki, które po mszach brackich niedzielnych, miesiąca Lutego i Lipca przypadną i trzeciego dnia po Wszystkich Świętych, jeśliby niedziela nie była, dla której na poniedziałek odłożyć by się musiała. Na niej wszyscy bracia i siostry bywać mają. Mają też mieć z Bractwa swoje potrzeby do pogrzebów, zwłaszcza sukno i świece, aby się bracia i siostry uczciwie do grobu prowadzić mogli“.

Rachunki dochodów świadczą, że do udziału w pogrzebach osób postronnych dla większej okazałości zapraszano również członków Bractwa św. Łazarza, którzy występowali w swych kapach i otrzymywali za to do skrzynki ofiarę.

Zwyczajem, dowodzącym chrześcijańskiej zaiste pokory, było zbieranie jałmużny przed kościołem. *O stanie u kościoła* czytamy: „Oglądając się na potrzeby brackie, które podczas ratunku z skrzynki brackiej wedle potrzeby mieć nie mogą, z bracią kilku mają i będą u kościoła na nie prosić, a tej posługi wstydać się nie mają, ale ją sobie za wielką u Pana Boga cześć poczytać, gdyż Zbawiciel nasz Pan Jezus, będąc bogatym, stał się dla nas ubogim, abyśmy

¹⁾ Żałomsze plur, exekwiie t. j. msze żałobne etc. L.

ubóstwem jego ubogaceni byli. Tak też i nam, przykładem jego, piękna rzecz stać się ubogimi, aby nasze ubóstwo bliźnie ubogie wspomódz mogło. Gdy takiego stania u kościoła potrzeba będzie, starszy z pisarzem naznaczyć ma osoby wedle porządku i rejestru braciej; ale osobliwie w on Wielki Tydzień przed Wielkanocą, bądź w Piątek Wielki, albo Sobotę Wielką, kiedy starszy czas po temu najlepszy być zobaczy. O takiej jednak potrzebie brata upadłego kaznodzieja na kazaniu ludziom zalecić pierwej powinien, nie mianując osoby“. Zwyczaj ten, przechodząc nieraz w zapomnienie i znowu wskrzeszany, przetrwał przynajmniej do końca XVII wieku, w roku jeszcze bowiem 1674 podejmuje się tej czynności sam starszy, o czem wspomina protokół sesyi, na której się to działo.

Odpusty Bractwu Miłosierdzia nadane. Oparta na zasadach chrześcijańskiej miłości bliźniego instytucya, w której urzędy sprawowali jej własni członkowie, za pracę dla jej dobra podjętą obiecała oczywiście, w duchu swojego czasu, nie materyalną, lecz moralną nagrodę. O dochodach przeto urzędników Bractwa ustawa mówi w taki sposób: „Na każdy dzień każdy brat i siostra jeden pacierz i Zdrowaś Marya w modlitwie swej za urzędników Bractwa tego zmówić ma, aby im Pan Bóg dał mądrze, pilnie i wiernie potrzeby zużędzonych obmyślać, a łaski im swojej za nagrodę pracy ich przyczyniał. Na czem urzędnicy z dzięką wielką przestać mają, gdyż z chuci swej ku Panu Bogu i dla odpuszczenia grzechów swoich i to Bractwo, i te prace przyjmują; pewni przytem niechaj będą, wielkiej nadgrody od Pana Boga i tu na ziemi i na onym świecie“. Natomiast do wszystkich konfratrów stosowały się odpusty, nadane i potwierdzone przez Ojca św. Pawła V, Klemensa XI i Innocentego XIII. Odpusty te były czworakie: „1. Każdy tego dnia, którego się do Bractwa wpisuje, wypowiadawszy się z prawdziwą skrucą i Najświętszy Sakrament przyjmawszy, ma Miłościwe Lato, to jest zupełny odpust. 2. Wszystkim też z tego Bractwa, którzy na mszy brackiej raz w miesiąc, wypowiadawszy się z żalnością grzechów swoich, Najświętszy Sakrament przyjmują, dane bywa Miłościwe Lato. 3. Każdy, który jest w tem Bractwie przy

ostatecznem skonaniu swoim, jeśli się prawdziwie wyświada, a będzie li mogło być, i Najświętszy Sakrament przyjmie, Imienia najświętszego Jezus sercem, jeśli usta nie może, wzywając otrzyma Miłościwe Lato. 4. Nadto, wszyscy z tego Bractwa, którzy albo słuchają mszy brackiej, albo do Bractwa idą, albo Najświętszy Sakrament do choro-
rego doprowadzą, albo, niemogąc iść, zmówią pacierz i Zdrowaś Marya za chorego, albo w procesjach chodzą, albo umarłego do grobu prowadzą, albo chorego pocieszą, albo ubogie i pielgrzymy przyjmują, albo kogo pojednają, albo pięć pacierzy i pięć Zdrowaś Marya za dusze zmarłych z tego Bractwa zmówią, albo komu pomogą do zbawienia i nieumiejętne nauczą, albo który inszy miłosierny uczynek wypełnią, każdą razą sto dni z powinnej pokuty odpustów otrzymają⁴.

Bractwo, którego skład i główne cele jużśmy poznali, ześrodkowało niemal całą swą czynność w szpitalu; wspomaganie pojedynczych ubogich w mieście, co z razu miało być wyłącznem prawem Bractwa, z chwilą założenia własnego szpitala, a raczej przytulku, musiało samo przez się ulegć znacznemu ograniczeniu. Nie starczyło nawet czasu, aby ten rodzaj opieki nad ubogimi dostatecznie się rozwinął, gdyż szpital powstał już w rok po założeniu Bractwa, więc każdy, istotnie nędzą trapiiony, zamiast jałmużny, otrzymywał schronienie. Takie rozsądne użycie sił i zasobów mogło wyjść tylko na dobro instytucji i zapewnić jej byt trwały, co się też w istocie stało: szpital przetrwał Bractwo i do dziś dnia stanowi szczytną pamiątkę szlachetnych uczuć, popartych czynem przez naszych praojców.

Miało jeszcze Bractwo pod swoją opieką drugą, jednocześnie z niem założoną instytucję dobroczynną, która jednak nie przeżyła Bractwa, aczkolwiek odpowiadała trafnie potrzebom ludności niezamożnej. O niej właśnie pomówimy, nim przejdziemy do właściwych dziejów szpitala.
